

■ Marek Biernacki* 2007-04-12, ostatnia aktualizacja 2007-04-11 17:18:08.0

Sposób działania komisji Macierewicza stwarza pokusę sięgnięcia po jej metody przez kolejne rządy, zwłaszcza zaś ten, który będzie chciał ocenić działania obecnych władz - pisze współautor raportu PO o działaniu komisji Macierewicza

Zespół ekspertów PO pod moim kierownictwem poddał analizie "Raport o działaniach żołnierzy i pracowników WSI", zwany raportem Macierewicza lub raportem komisji weryfikacyjnej. Nie ma sensu cytować szczegółowych opinii naszych ekspertów, wszyscy zainteresowani mogą się z nimi zapoznać na stronie PO.

Opublikowanie raportu było krokiem bez precedensu w historii służb specjalnych. Oto państwo bez zerwania ciągłości instytucjonalno-prawnej swego ustroju ujawniło niemal aktualne struktury, modus operandi oraz nazwiska oficerów i tajnych współpracowników wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. W opinii naszych ekspertów (którzy wzorem większości członków komisji weryfikacyjnej postanowili pozostać anonimowi) istnieją poważne przesłanki, by stwierdzić, iż prezydent bez podstawy prawnej dokonał zmian w raporcie i że istnieją dwa raporty - raport przekazany przez przewodniczącego komisji w wersji pierwotnej jako dokument ściśle tajny oraz raport zmieniony i opublikowany przez prezydenta. Ocena, czy prezydent nie został wprowadzony w błąd co do swych uprawnień, oraz ocena kwestii i metody egzekucji jego odpowiedzialności za te działania nie należą do nas, lecz do stosownych organów państwa.

Warto zauważyć, iż ujawnienie w raporcie szeregu faktów narusza przepisy o ochronie informacji niejawnych. Ujawnienie części z nich może spowodować międzynarodowe konsekwencje (np. roszczenia wobec rządu RP) lub narazić Polskę na odpowiedzialność za naruszanie międzynarodowych reżimów kontrolnych.

Ideologia wygrała z logiką

Ujawniając pracowników i współpracowników WSI, nie pokazano w sposób przekonujący, jak naruszyli oni prawo, a tym samym nie wyczerpano przesłanek do poinformowania o ich tożsamości. Raport ujawnia nie tylko metody pracy WSI, ale także UOP i ABW co najmniej w trzech przypadkach. Ostatni dotyczy zainteresowań operacyjnych ABW sprzed roku (sic!), a więc z czasów obecnego rządu.

Polityczne podejście do weryfikacji i reformy służb zaważyło nie tylko na formie raportu, ale także na samej decyzji o jego sporządzeniu i publikacji oraz na doborze jego autorów. Większość z nich to osoby zaangażowane politycznie, mające przy tym zazwyczaj jedynie książkową wiedzę o funkcjonowaniu służb specjalnych. Dlatego trudno im było, zwłaszcza z powodu silnego zideologizowania, zweryfikować otrzymane materiały i wyciągnąć z nich obiektywne wnioski.

Wiele zarzutów autorów raportu związanych z domniemanym fałszowaniem lub niszczeniem teczek spraw operacyjnych wynika z niezrozumienia warsztatu dokumentowania spraw operacyjnych. Zdarza się, że osoby rozpracowywane oraz osoby prowadzące procedury traktowane są jako odpowiedzialne za zaistniałe nieprawidłowości - także w zakresie przepisów karnych.

Ideologiczne podejście wygrało z logiką wyводу. Sprzeczności ukazuje choćby teza o zaniechaniu przez WSI pracy na kierunku wschodnim, podczas gdy zasadniczą część raportu opiera się na materiałach z rozpracowań właśnie na tym kierunku. Bezpieczna byłaby zatem teza o niedostatecznym wykorzystaniu lub zaniechaniu wykorzystania informacji zebranych na kierunku wschodnim. Z kolej założonej (i pewnie prawdopodobnej) tezy o ryzyku związanym z pozostawianiem w służbie absolwentów wojskowych szkół radzieckich i ich negatywnej roli w kształtowaniu WSI raport dowodzi w sposób nieudolny i nieprzekonywający.

Materiały pochodzące z wysłuchań przed komisją zamieszczano bez jakiegokolwiek weryfikacji, nawet w zakresie zgodności z powszechnie znanymi faktami. Brak rzetelności przejawia się także w dużej ilości sformułowań, takich jak: "prawdopodobnie", "być może", "wydaje się", co często dotyczy najistotniejszych tez raportu. Zaskakująco często autorzy formułują też swe twierdzenia w czasie przeszłym niedokonanym.

Wadą raportu jest całkowite prześlizgnięcie się po niezwykle ważnym problemie legalnego i nielegalnego finansowania WSI. Raport ma dowodzić tezy o nadmiernym wpływie służb wojskowych na życie polityczne i gospodarcze III RP. Tymczasem w jego ubogiej i słabo udokumentowanej treści pomieszano takie pojęcia: jak np. jawny budżet służb specjalnych i ich fundusz operacyjny.

Brak danych na temat lat objętych raportem zastąpiono dużą ilością historii archiwalnych. Nie dowiedziono jednak związku między finansowaniem służb w latach 80. a rzekomymi patologiami lat 90., które miały być opisane w raporcie.

Na logice i klarowności raportu ciąży próba wytłumaczenia kontaktów na początku lat 90. między WSI i działaczami Porozumienia Centrum, zwłaszcza Maciejem Zalewskim, tezą, iż byli oni ofiarą intryg WSI. Autorzy zapominają o popularnej wtedy w tym środowisku idei tworzenia nowych służb specjalnych właśnie w oparciu o wyselekcjonowanych oficerów wojska, w tym WSI. Byłoby to naturalnym, choć w świetle obecnej linii propagandowej niewygodnym wytłumaczeniem przynajmniej części tych kontaktów, jak i zainteresowania nimi służb specjalnych.

Nieszczelność zaplanowana

Analizując ujawnioną w raporcie metodę pracy komisji weryfikacyjnej, można wskazać następujące czynniki, które będą wpływać także na proces tworzenia i pracę nowych służb wojskowych:

Permanencja. Proces weryfikacji służb wojskowych nie ma określonych ram czasowych, w miarę postępu prac komisji mają ukazywać się kolejne raporty. Trudno więc ocenić, co, kto i kiedy zostanie upublicznione i który z oficerów lub agentów nadal pracujących zostanie ujawniony po uznaniu przez komisję jego działań za niezgodne z ustawą. Powoduje to, iż zagranicznym partnerom czy też aktualnym lub przyszłym współpracownikom służb trudno mieć pewność, iż ludzie wykonujący dziś konkretne zadania operacyjne nie zostaną kiedyś ujawnieni. W kontekście permanentnej weryfikacji humorystycznie brzmi proponowanie w negocjacjach z USA na temat tarczy antyrakietowej zacieśnienia współpracy wywiadów i kontrwywiadów.

Precedens. Ujawnienie w raporcie oraz towarzyszących mu przeciekach danych osobowych oraz opisu działań operacyjnych stwarza pokusę sięgnięcia po ten precedens przez kolejne rządy, zwłaszcza zaś ten, który będzie chciał ocenić działania obecnych władz. Oficerowie, współpracownicy oraz zagraniczni partnerzy mogą się zasadnie obawiać powtórzenia tego rodzaju działań politycznych. Niewykluczone też, że sposób likwidacji WSI może zostać zastosowany w odniesieniu do innych służb i instytucji powstałych za rządów PiS.

Nieprzewidywalność. Analizując raport oraz działania członków komisji, a zwłaszcza jej szefa, a także innych przedstawicieli aktualnych władz, trudno doszukać się logicznego klucza ich dekonspirujących polskie służby poczynań. Nikt nie może być pewien nie tylko tego, kto i co zostanie uznane za godne ujawnienia w formie kolejnego raportu, ale też tego, które z niewypełniające znamion przestępstwa działań zostaną upublicznione w postaci przecieku kontrolowanego.

Nieszczelność. Cechą prac komisji wynikającą albo z celowego zamiaru, albo z charakterów jej członków są permanentne przecieki. Stwarza to graniczące z pewnością ryzyko, iż także po zakończeniu lub przerwaniu prac komisji jej członkowie - szczególnie w przypadku niekorzystnego rozwoju ich sytuacji politycznej lub osobistej - będą skłonni do ujawniania personaliów oraz modus operandi polskich służb.

Upolitycznienie. Cały proces likwidacji, weryfikacji i tworzenia nowych służb został podporządkowany jasnym, a przy tym dość radykalnym celom politycznym oraz powierzony osobom o radykalnych poglądach na polską rzeczywistość po 1989 r. Można więc założyć, iż polityczne oceny konkretnych działań i osób - a nie skutki tych działań dla bezpieczeństwa narodowego - były, są i będą główną przesłanką ich ujawnienia lub nie. W raporcie odmiennie ocenia się kontakty polityczne oficerów WSI z prawicowymi i lewicowymi politykami czy też wiarygodność zeznań np. Grzegorza Ż. [w sprawie FOZZ-u] w zależności od tego, kogo dotyczy.

Niedoświadczenie. Z upolitycznieniem związany jest niemal kompletny brak doświadczenia w dziedzinie służb specjalnych i wojska cechujący niemal wszystkich członków komisji oraz wiele osób tworzących nowe służby. Zwiększa to podatność tych osób na uleganie politycznie motywowanej interpretacji zdarzeń, a także na ewentualne prowokacje i dezinformację ze strony samych weryfikowanych oficerów lub też ze strony zagranicznych wywiadów i kontrwywiadów.

Nierównowaga. Połączenie stanowisk szefa komisji weryfikacyjnej i szefa nowo powstałej Służby Kontrwywiadu Wojskowego przy przyjętej konstrukcji dającej komisji pełną władzę nad doбором kadry zarówno do Służby Kontrwywiadu, jak i Służby Wywiadu Wojskowego stwarza ryzyko zachwiania autonomii działań obu służb oraz nadmiernego odkrycia pracy wywiadu wobec kontrwywiadu, a nawet podporządkowania jego działań kontrwywiadowi. Zważywszy na poglądy członków komisji, także działania wywiadu wojskowego mogą podlegać dowolnej interpretacji i ujawnieniu, szczególnie w przypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji politycznej i możliwości utraty piastowanych funkcji.

Przeciek w majestacie prawa

Skutki sporządzenia oraz opublikowania raportu, a przede wszystkim obrania takiej, a nie innej metody likwidacji i tworzenia nowych służb wojskowych dotkną nie tylko same służby wojskowe i siły zbrojne, ale także służby cywilne i całą sferę bezpieczeństwa narodowego. Poprzez ujawnienie tajnych informacji, zwłaszcza nazwisk oficerów i agentów, zostało zniszczone zaufanie do wszystkich służb specjalnych państwa nie tylko w kraju, ale także za granicą.

Publikacja raportu będzie miała negatywny wpływ na kontakty ze służbami sojuszniczymi, na zdolność prowadzenia wspólnych operacji, zwłaszcza w Iraku i Afganistanie, na walkę z terroryzmem, na pracę na kierunku wschodnim, a także na zdolność podejmowania samodzielnych działań, przede wszystkim pozyskiwanie agentury. Opisanie w raporcie zdarzenia są doskonałym materiałem dla analityków obcych służb specjalnych. Na ich podstawie można odtworzyć stan wiedzy naszych służb. Wskazywanie służbom rosyjskim, jaka jest nasza wiedza o szkoleniach polskich oficerów w ZSRR, daje im łatwy materiał nacisku na osoby, o których nie zachowały się informacje na temat ich szkoleń. Pokazywanie niewiedzy jest działaniem nieprofesjonalnym. Dopóki nie opublikowano raportu, Rosjanie nie mieli pewności, jaki jest stan kontroli tego problemu w Polsce.

Omawianie szczegółów operacji w rejonach konfliktu - nawet jeśli działania WSI były nieprawidłowe - naraża żołnierzy i współpracowników na niebezpieczeństwo oraz podważa zaufanie sojuszników. Opisanie operacji "ZEN" - niezależnie od wątpliwości co do jej efektywności i rzetelności jej uczestników - jest naruszeniem podstawowych interesów państwa. Ujawniono szczegóły niemal aktualnie prowadzonej operacji w niestabilnym regionie, konkretnie współpracy z sojuszniczymi służbami specjalnymi, a także agenturę krajową i zagraniczną.

Raport został sporządzony tendencyjnie, bez dbałości o obiektywizm i z pominięciem podstawowych zasad obowiązujących zarówno w służbach specjalnych, jak i w pracy eksperckiej. Można jego publikację ocenić jako jeden wielki przeciek dokonany w majestacie prawa. Należy zastanowić się, czy towarzyszące likwidacji WSI i tworzeniu nowych służb wojskowych przecieki nie pozwalają na postawienie pytania o wpływ nowych służb, a zwłaszcza tworzących je osób, na media - przede wszystkim na niektórych dziennikarzy - a także o charakter tych związków.

Analiza niektórych spośród tych przecieków może wskazywać na celowe działania prowadzone przez ludzi związanych z nowo tworzonymi służbami wojskowymi. Większość ujawnionych w przeciekach informacji niemal w tym samym brzmieniu znalazła się w raporcie. Jeżeli te sugestie znajdą potwierdzenie, to taka działalność byłaby polityczną manipulacją oraz stanowiłaby przestępstwo ujawnienia informacji niejawnych.

Opisane tu nieprawidłowości dotyczą działań instytucji państwowych oraz jej wysokich urzędników. Należy zatem rozważyć powołanie w tej sprawie sejmowej komisji śledczej. 1

*Marek Biernacki - poseł PO, członek sejmowej komisji ds. służb specjalnych, minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Jerzego Buzka

Marek Biernacki*